

# SŁOWO

WILNO, Piątek 15 sierpnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4, otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detali, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem  
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.  
KLECK — sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Ma.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałowski.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Neucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarnasiecki.  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juczewski.  
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednospaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40, na tekturze 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 20 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowizji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## Sprawy Unji Kościelnej Loebe łagodzi — Treviranus zaostroża w ESTONJI

Nieobecni zawsze tracą. Gdy po- za Wilnem korzystał z wakacji, uka- zał się w „Słowie” dalszy ciąg arty- kulów rozpoczętej wiosną polemiki o akcji unijnej. Milczę o niej woląłem. skoro p. P. Mackiewiczowi i Charkie- wiczowi odpowiadał człowiek o tak wielkim doświadczeniu i takiej głębi pojęć katolickich, co O. Urban. Obec- nie odczytuję polemikę. Widzę z ra- dością, jak przez gestwę zagmatwa- nych pojęć i dążeń toruje sobie drogę myśl o najdroższych sprawach: o spra- wach Kościoła i Polski. Jeżeli dziś głos zabieram, to nie po to, by coś nowego powiedzieć, — lecz by podsumować to, co mówiono, i przyjrzeć się rezul- tatom, do których doprowadziła dys- kusja.

Czy „akcja unijna” — to znaczy: szerzenie wiary katolickiej w obrządku wschodnim — ma być prowadzona dalej, czy zaniechana? Każdemu, kto- by mówił, że szerzenia wiary katolickiej w obrządku wschodnim poniechać należy wyraźną odpowiedź dał O. Ur- ban: „obawa rozstania się z obrząd- kiem zamknęłaby niedjednemu duszę przed wszelkim zbliżeniem się do ka- tolickiego kapłana. A trzeba, by wrota Kościoła stały na oścież każdemu, kto do Kościoła wejść pragnie”. Wynika stąd potrzeba akcji unijnej nie tylko „z góry”, od strony hierarchii dykuni- kiej i pozyskiwania jej dla myśli zjed- noczenia Kościołów, — ale i „z dołu”, przez pozyskiwanie poszczególnych dusz. Argument to wielkiej wagi argu- mentem porządku nadnaturalnego, duche- wego podnosi O. Urban, cytując Mari- tain’a podstawową zasadę „prymatu duchowości” — „la primauté du spiri- tuel”. Na ten argument nie było odpo- wiedzi w polemice.

Zamiast odpowiedzi, nowe wynikiło pytanie: czy na szerzeniu się wiary katolickiej w obrządku wschodnim nie straci — Polska? I czy niezbyt heroicz- nej wymaga się od niej ofiary, gdy się wymaga, by Ona propagowała — lub choćby tolerowała — akcję, która na szkodę jej wyjdzie?

Mimowoli coś, jakby gorzka ironia się cisnie na piórno! Co tu mówić o to- lerowaniu, lub nieterowaniu jakiej- kolwiek akcji dziś, w Europie powo- jennej, w której wszelka władza pań- stwowa stała się cieniem, w praktyce zupełnie bezsilna, wobec byle hurta, byle komsomolu! W teorii jednak po- zostaje pytanie: czy akcja unijna nie jest sprzeczna z racją stanu Polski?

Oczywista jest rzecz, że samo przejście prawosławnych na jakikol- wiek obrządek katolicki — samo po- jednanie ich z Rzymem — nie może być klęską dla Polski. Przeciwnie, jed- ność religijna obywateli jest zasadni- czo korzystną dla Państwa; a różnica samych tylko obrządków daje większe zadatki na stworzenie jedności, niż róż- nica wiary. Trzeba więc zgodzić się na to, że szkoda dla Państwa wynik- nąć może nie wprost, z samej akcji unijnej — a tylko ubocznie, z błęd- nych metod jej prowadzenia.

Właściwie cały spór dotyczył me- tod propagowania w Polsce wiary ka- tolickiej w obrządku wschodnim.

Jakie zarzuty wysunięto przeciw metodom dotychczasowym?

Dwie drogi szła praca unij- na. Jedną z nich szli kapłani prawo- sławni, którzy jedynając się ze Stolicą Apostolską, zostając katolikami, za- chowywali dotychczasowy swój obrzą- dek. Z drugiej strony, księża katolicy przyjmowali obrządek wschodni, by w nim szerzyć dalej katolicką wiarę. (Dy- kusja nie dotyczyła trzeciej, dotąd najwydajniejszej drogi pozyskiwania prawosławnych dla jedności kościel- nej; tej mianowicie, którą prowadzą księża obrządku łacińskiego, przyjmu-

jącej prawosławnych do łacińskiego katolickiego Kościoła).

Rozpatrmy to co pisano o obu dro- gach pracy unijnej w obrządku wscho- dnim.

P. Charkiewicz podniósł szereg za- rzutów przeciw osobom i moralności kapłanów katolickich obrz. wsch., któ- rzy do Kościoła przyszlizli z prawosła- wia. W pierwszej chwili zdają się te zarzuty czemś nieodpartym; tak ja- skrawo stoją w wyobraźni cierpienia Kościoła, których powodem był O. Mo- rozow, i nie tylko O. Morozow. Ulega- my mimowoli złudzeniu hałaśliwych skandali, i dłuższego trzeba namysłu, by dosłyszec głos sumienia, wypomi- nającego przykłady rzetelnej a więc nie głośniejszej pracy kapłanów obrządku wschodnio-słowiańskiego, byłych prawosławnych. Nazwiska dziś mógłbym cytować... Ale co komu powie nazwi- sko spokojnego, pracowitego, poboż- nego parocha na zapadłej parafii?

Mimo to, szkody, jakie przynoszą i Kościołowi, i Polsce, ci inni, lekcewa- żący nie można. Wskazała na to Stolica Apostolska wydając orędzie o potrze- bie specjalnej ogłębności w udzielaniu władzy duchownej nawróconym z pra- wosławia kapłanom.

Księża łacińscy, którzy przyjęli obr- żadek wschodni, by pracować dla pozyskiwania prawosławnych, prawie wyłącznie Ojcowie Jezuitów — stoją na tym poziomie moralnym, który podzi- wiać jedynie można. Osobiste ich za- lety słusznie podnosi p. Charkiewicz, a dodać by się chciało do jego słów część dla poświęcenia, z jakim obecni jezuita — unicy godzą się na zmianę rzeczy tak drogiej każdemu kapłano- wi, jak obrządek codziennych modlitw i ofiar; chciałoby się przypomnieć za- sługi, jakie położyli wielcy Jezuita twórcy unji brzeskiej, ze Skargą na czele. (Wspomnijmy nawiasem, że choć unia ta upadła, to jednak Bogu tylko wiadomo, ilu w ciągu wieków da- ła ona świętym Kościołowi, lub bo- haterów Polsce).

Jeżeli jednak osoby Ojcw Jezui- tów pozostają na wysokości, do której spory nie sięgają — to metody, które- mi oni ku zjednoczeniu prawosław- nych z Kościołem rzymskim idą, zos- tają postawione pod znak zapytania. Właściwie główną osią i treścią pole- miki była analiza stosowanych przez O.O. Jezuitów metod.

Kwestjonowano więc przyjmowa- nie zewnętrznych form wschodnich — riasy, brody, rosyjskiego języka — ja- ko sposobu trafienia do naszego ludu. Szczególnie p. Charkiewicz ostro pod- kreślał zbyteczność tego zabiegu, szu- kając jego przyczyn w nieznajomości naszego ludu i jego dziejów. Godzą się wszyscy na to, że należy stosować ta- ką formę w stosunku z prawosławny- mi, która jest im bliska, zrozumiała. Chociaż niestety pewien daleki odcień oryentalizmu osiadł w naszych, prze- prowadzonych na prawosławie byłych unitach, to jednak niewątpliwie formy zawałzańskie są czemś zupełnie ob- cym w granicach całej dawnej Rzeczy- pospolitej. Chodzi zatem o utrafienie w ton odpowiedni, nie przesadnie wschodni. Rzecz to nie łatwa. A za- razem — rzecz to wielkiej wagi. Podno- szono, że właśnie zbytnio twersko-suz- dalska, zbyt daleka w swem odchyle- niu od polskości idąca forma może się stać „pracą pro Russia”, „tworzyć komplikację narodowościową”. Czy nie nadzbyt daleko na wschód sięgnęły formy, obecnie stosowane? Czy istot- nie potrzebny jest księdzu, idącemu do prawosławnej nawet chaty w Stonim- skim lub Słuckim powiecie inny język, niż polski, z naszym lokalnym zabar- wieniem, inny strój, niż sutana? Roz- wiązanie tych kwestyj może mieć istot- nie wielkie znaczenie i dla Kościoła i dla Polski. Jeżeli wymiana zdań w „Słowie” doprowadzi do ich zbadania,

### SPECJALNY URZĄD DLA PROWIN- CYJ WSCHODNICH NIEMIEC.

BERLIN. (PAT) Rokowania co do rea- lizacji pomocy dla prowincji wschodnich zakończone zostały utworzeniem specjalne- go urzędu wschodniego, bezpośrednio zależne- go od kancelarii Rzeszy, z wyłącznym pra- wem egzekutywy co do akcji pomocy dla terenów wschodnich. Wszystkie sprawy na- tury agrarno - politycznej na tych terenach będą należały do kompetencji urzędu wscho- dniego, który będzie miał swoje organa wy- konawcze w poszczególnych prowincjach, objętych akcją pomocy.

W skład wydziału wschodniego wejdą: wydelegowani przez rząd pruski sekretarz stanu w pruskim ministerstwie rolnictwa Krueger i dyrektor finansowego banku prus- kiego dr. Lauter. Ze strony Rzeszy wcho- dzą w skład urzędu wschodniego: dyrektor ministerjalny Wachman, który dotychczas w ministerstwie finansów Rzeszy opracowywał sprawy finansowe terenów wschodnich Rze- szy, oraz radca Roeneburg, były komisarz rządu pruskiego na Prusy Wschodnie.

### ECHA STOLICY

PUL. ABBOT U MARSZ. PIŁSUD- SKIEGO.

Prezes FIDAC’u — pułkownik Ab- bot oraz sekretarz generalny p. Gra- nier przybyli w czwartek w południe w towarzystwie gen. Góreckiego do Belwederu celem złożenia wizyty Mar- szalkowi Piłsudskiemu.

DELEGACJA FIDAC’U W WARSZA- WIE.

WARSZAWA. (PAT) W dniu 14 bm. o godz. 8 przybyli na zaprosze- nie Federacji Polskich Związków O- brońców Ojczyzny delegacja FIDAC’u p. Granier, prezes francuskiego naro- dowego związku byłych kombatanów Rossignol, wiceprezes FIDAC’u na Francję, Gaetan Nicolai, prezes fran- cuskiego związku oficerów rezerwy, pp. Abel Nerrison, Charles Gerschei, oraz przedstawiciel związku Inwalidów p. Kazimierz Smogorzewski. Na dworcu powitali przybyłych gości pre- zes Federacji gen. Górecki, wicepre- zes Federacji Ryszkiewicz, pułkownik Gawocinski, prezes warszawskiej wo- jewódzkiej Federacji, członkowie za- rządu głównego. Z dworca goście od- jechali do hotelu Europejskiego. O g. 10.15 prezes FIDAC’u plk. Abbot zło- żył wizytę gen. Góreckiemu w lokalu Federacji Polskich Związków Obroń- ców Ojczyzny.

### Z ZA KORDONÓW

LITWA ODMÓWIŁA.

Rząd litewski przesłał na ręce po- sta litewskiego w Rydze p. Dajdile od- powiedź odmowną na zaproszenie rzą- du polskiego wzięcia udziału w kon- ferencji rolniczej w Warszawie.

SAMOLET SOWIECKI OSTRZELI- WAŁ ESTONCZYKÓW.

TALLIN. (PAT) We wtorek w godzinach popołudniowych w pobliżu zatoki Narwskiej ukazał się ponad terytorium estońskim so- wiecki samolek wojskowy. Estońska straż graniczna ostrzeliwała samolek, który od- powiedział również ogniem.

Po krótkiej strzelaninie samolek skier- wał się z powrotem ku granicy, prawdopo- dobnie trafiony kulami, albowiem widziano jak spadł z pewnej wysokości już po tamtej stronie granicy. Minister spraw zagranic- znych Latik skieruje do posta sowieckiego w Tallinie energiczny protest przeciwko wie- lokrotnie powtarzającym się naruszeniom granicy przez samoloty sowieckie.

to znak, że ta wymiana była potrzebna i pożyteczna.

Z kwestją form zewnętrznych łączy się najciszej sprawa druga, — podnie- niona przez p. Charkiewicza — spra- wa szczerości w akcji. Każdy, kto spra- wę unji prowadzi, musi nieustannie pamiętać o niebezpieczeństwie, że to, co robi, uchodzić będzie za nieszczerze; musi pamiętać o specyficznej nieufno- ści ludzi, których już raz w okrutny sposób zawiódł Siemaszko i jego po- mocnicy. Najbliższy pozór nieszczer- ości przekreśla możliwość powodzenia. Im bardziej niepolskie, im bardziej wschodnie formy przybierze akcja — tem większa jest obawa, że wzbudzi nieufność. A zarazem, właśnie rzeko- ma nieszczerłość jest powodem, dla którego akcja unijna gorzej drażni hie- rachję prawosławna, dalej ją odpycha od Rzymu, niż inna jakakolwiek pro- paganda przeciw prawosławiu. Nie

### MINISTER ZALESKI PROTESTUJE PRZECIWKO WYSTĄPIENIOM TREVIRANUSA.

WARSZAWA. (PAT) Po powrocie z Tallina p. minister Zaleski odbył niezwłocznie z charge d'affaires niemieckim rozmowę, która stoi w związku z ostatnim przemówieniem ministra Treviranusa.

Pan minister Zaleski w sposób kategoryczny złożył w imieniu rządu pol- skiego formalny protest przeciwko wystąpieniu, skierowanemu przeciw inte- gralności państwa polskiego, ze strony członka gabinetu niemieckiego.

Minister wskazał, że podobne wystąpienia uniemożliwiają wszelką po- zytywną działalność w stosunkach między obu państwami, a co gorsza wy- twarzają nastroje, sprzeczne z zasadami pokojowej współpracy.

### Prezydent Reichstagu o wschodniej polityce Niemiec

KRAKÓW. (PAT) „Nowy Dziennik” ogłasza wywiad z prezydentem niemieckiego parlamentu Loebem na temat sytuacji przedwyborczej w Niemczech i polityki zagranic- znej. Na pytanie, czy można się spodziewać jakichś niemiłych niespodzianek w stosun- ku do Polski, prezydent Loebe oświadczył, że: „Jestem tego zdania, że teraz jeszcze nie co do wschodniej polityki Niemiec, te same bowiem motywy które zmuszają Niemców do pokojowej polityki wobec Francji — zmuszają ją też do pokojowej polityki wobec Polski.

Zdaniem moim — mówi p. Loebe — o jakiegoś zmianie kursu zagranicznej polityki Niemiec w stosunku do wszystkich ich sąsiadów nie można nawet mówić.

Na pytanie, czy są jakieś konkretne propozycje w sprawie uregulowania stosun- ku do Polski, prezydent Loebe oświadczył, że: „Jestem tego zdania, że teraz jeszcze nie nadszedł czas do tego rodzaju spokojnej, rzeczowej dyskusji. Po obu stronach pod wpływem nacjonalistycznej agitacji panuje jeszcze zacietrzewienie, gorączka nie ustąpiła i dlatego wysuwane w obecnym momencie jakichkolwiek propozycji uważam za przed- wczesne. Należy natomiast wszelkimi siłami dążyć do usuwania nieporozumień gra- nicznych. Gospodarcze zbliżenie jest najlepszą drogą ku temu. Tam, gdzie w grę zaczy- nają wchodzić gospodarcze konieczności życia, ostygają powoli polityczne namiętności, dlatego należy uważać traktat handlowy Niemiec z Polską za obecnie jedynie możliwy pomost niemiecko - polskiego porozumienia”.

### Treviranus jeszcze potwierdza swoje stanowisko

BERLIN. (PAT) Agencja telegraficzna „Telegraphen Union” donosi: Minister Tre- viranus w rozmowie z współredaktorem „Koenigsberger Allgemeine Ztg” podkreślił z naciskiem, że ciężkie położenie terenów wschodnich Rzeszy będzie trwało tak długo, do- póki nie nastąpi „rozdane i odpowiadające potrzebom gospodarczym ludności pogra- nicznej uregulowanie granic wschodnich”.

Sprawa ta jest najbliższym zagadnieniem, które będzie musiało być rozwiązane i pod tym względem on, Treviranus postępuje zgodnie z kanclerzem Rzeszy dr. Bruening- gem, ze wszystkimi ministrami gabinetu Rzeszy i 90 proc. ludności niemieckiej. Projekt O’rnessona przez utworzenie niemieckich suwerennych linii kolejowych do Gdańska i Prus Wschodnich przecinających terytorium Polski, nie może według Tre- virausa mieć zastosowania.

Kwestia korytarza powinna zająć się przedewszystkiem Liga Narodów. W zwią- zku z tem możliwe jest zwołanie konferencji w tej sprawie stron bezpośrednio zaintere- sowanych. Kiedy sprawa będą już tak daleko posunięta — powiada Treviranus nie mogę orzec jednak załatwienie kwestii wschodniej jest obecnie po likwidacji kwestji nad- reńskich aktualne. Sprawa ta znajduje się na pierwszym miejscu programu polityki za- granicznej rządu Rzeszy.

### Zmiana granic — „najważniejszym problemem Europy”

Komentując wywiad, udzielony współredaktorowi „Koenigsberger Allgemeine Ztg” w sprawie rewizji granic wschodnich, organ kanclerza Brueninga „Germania” pisze: Oś- wiadczenie ministra Rzeszy Treviranusa odpowiada oficjalnemu kierunkowi niemieckiej polityki, która w istnieniu art. 19 wizerd możliwości przyszłej rewizji granic. Przemówie- nie min. Treviranusa pomimo niektórych ujemnych stron, ma to dobre, że z kwestji granic wschodnich, uczyniło to na dyskusji międzynarodowej.

W tej samej sprawie pisze czwartkowy „Vorwaerts” w wieczornym wydaniu: Bro- ją sprawę rzeczowo, nowe oświadczenie Treviranusa jest niczem innem, jak nową próbą pograżenia najpoważniejszego problemu Europy w fale humorystyki. Treviranus — twierdzi „Vorwaerts” na zakończenie — przez swoje przemówienie od niedzieli do śro- dy nie posunął ani o krok naprzód problemu uregulowania granic wschodnich. Obudził natomiast nieufność całego świata do polityki niemieckiej i — jak tylko mógł — obniżył powagę rządu Rzeszy.

### Treviranus przeciw następcy Stresemanna — Curtiusowi

BERLIN. (PAT) Według „Vorwaerts”, mowa Treviranusa zademon- strowała, że w łonie rządu dr. Brueninga zwycięża nowy kurs polityki zewne- trznej, kurs, reprezentowany przez prawe skrzydło gabinetu. Zdaniem dzien- nika, przesunięcie w tym kierunku musiało nastąpić, jeżeli się weźmie pod uwagę, że w chwili, gdy dr. Bruening zaproponował Treviranusowi tekę, ten ostatni, jako pierwszy warunek wstąpienia do gabinetu, zażądał ustąpienia dr. Curtiusa i tylko na skutek nalegań kanclerza i prezydenta Hindenburga warunek swój chwilowo cofnął. Mowa, wygłoszona w ostatnią niedzielę, jest — zdaniem dziennika — początkiem podjęcia w łonie gabinetu ponownej ak- cji przeciwko kursowi polityki, reprezentowanemu przez dr. Curtiusa.

### Niemcy wypowiadają umowę z Finlandją

BERLIN. (PAT) Jak donosi prasa, gabinet Rzeszy na czwartkowym posiedzeniu o- bradować będzie nad kwestją ewentualnego wypowiedzenia traktatu handlowego z Fin- landją z dnia 26 czerwca 1926 roku. Na posiedzeniu tem w-g informacji „Vorwaerts” minister rolnictwa i wyżywienia dr. Schiele ma postawić kwestję zaufania. W zwią- zku z tem bawięcy obecnie w Wiedniu minister spraw zagranicznych dr. Curtius prze- wał swój urlop i wraca dziś do Berlina.

należy przeceniać tego podrażnienia, jest rewizja zewnętrznych form, stosó- ale i lekceważyć go nie można, choćby przez wzgląd na miłość bliźniego. Szczególniej pamiętać trzeba, że akcja „od dołu” może się stać hamulcem na drodze do zbliżenia hierarchji prawo- sławnej z Rzymem, i przez to szkodzić Polsce. Im mniej pozorów nieszczer- ości będzie w tej akcji, tem mniej stać ona będzie na drodze do hierarchicz- nego zjednoczenia Kościołów, tego wy- marzonego ideału i kościelnego i pań- stwowego.

Skierowanie uwagi na niebezpie- czeństwo pozorów nieszczerości — oto jeszcze jedna zdobycz polemiki.

Tak więc reasumuję całość wyni- ków dyskusji: twierdzono, że potrzeb- na jest ostrożność najwyższa przy udzielaniu władzy duchownej kapła- nom — konwertytom; że potrzebna

Przyjęcie, jakie zgotowała Estonia Prezydentowi Mościckiemu było impo- nujące. Wszystko, co mógł starożytny Rewel i obecny Tallin wykrzesać goanego powitania i ujęcia wysokiego gościa, było dobyte na światło dzienne i defilowało przed Panem Pre- zydentem. Estonia niema tradycji ka- walerskiej, ale pięknie wyglądał or-szak, gdy wjeżdżał do Rewla eskorto- wany przez szwadrony czerwonych i szmerowanych huzarów, wśród niewi- dzianych dotychczas w Tallinie tłum- mów, ubranych domów, umajonych okien, sztandarów obojga państw. Entuzjazm szalony!

Gdy któregoś dnia pobytu orkiestra polskich marynarzy grała w parku pu- blicznym, to na koncert ten zebrała się ciżba, jakiej zapewne żadna, światło- wej nawet sławy opera nie widziała. Marynarzy wynoszone na rękach. Gdy rozegrano mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami marynarskimi Polski i Est- onji, wypadł on 3:3... nawet przypadak- czuwał nad idealną harmonją przyja- żni.

O polityce mówiono mało. Węzły wielkiej przyjaźni zacieniające się po- między Polską i tem państwem bałtyc- kiem, są oczywiście wydarzeniem po- litycznym dużej wagi, ale nie było tu o czem rozprawiać — fakt ten, bez żadnych obłonek zakulisowych, tak jasny jest dla każdego, iż wypadła go jedynie zafiksować w depeszach, już po raz niewiadomo który, do prasy za graniczej nadsyłanych. Z tego wzglę- du dziennikarze nie mieli dużo do ro- boty. Unikano starannie wywiadów o wyłącznie politycznym zabarwieniu i to, co powiedział minister Latik, czy- to, co powiedział minister Zaleski, nie dodało nic nowego do znanych już enuncjacji z wizyty prezydenta Strand- manna w Polsce.

Na wielkim raucie wydanym przez Strandmanna tyle było osób, tyle no- wych postaci, że zamianienie słów, ści- skanie ręki nie dawało poprostu czasu przedstawicielom odpowiedzialnej po- lityki na dłuższe rozmowy z dziennika- rzami, którzy się koniecznie czegoś no- wego dowiedzieć chcieli. Minister Za- leski mówił formalnie o pogodzie, utrzymując, że podczas podróży „tam” była „niesłychanie piękna. Naczel- nik Hołkwo zauważył, że w drodze powrotnej może się zmienić. W tym jednakże toku różnobarwnym kore- spondent ryskiego „Siewodnia” dopiął swego i uzyskał opinię ministra Za- leskiego o profesorze Voldemarasie. Mi- nister Zaleski jest zdania, że Voldemar- as nie jest takim człowiekiem, który przez proste internowanie do provin- cjonalnego miasteczka pozwolił się usu- nać od wpływu na politykę i zrezygnu- je z niej na zawsze. Przy okazji musi- my podkreślić, iż opinie podobną wy- dało również „Słowo” przed tygod- niem. Minister Latik zapowiedział swój przyjazd do Rygi na kolejną kon- ferencję ministrów Łotwy i Estonji, która to konferencja ustala wspólne wytyczne polityki zaprzyjaźnionych państw.

O Rosji sowieckiej mówiono mało, jedynie chyba przy okazji poruszenia tematu, czy możliwym jest w Estonji ruch „lappowców”, na podobieństwo Finlandji? Ogół jest przekonany, że ruch taki, jak fiński lappowców nie ma racji bytu w Estonji, gdzie się wielkich ceregieli z komunistami nie czyni i gdzie nie tylko cała ludność, ale wszystkie bez wyjątku rządy zdają so- bie całkowicie sprawę z niebezpieczeń- stwa bolszewickiego.

We wszystkich uroczystościach z okazji przybycia Prezydenta Mościc- kiego, brał również udział generał Lai- doner, wielki przyjaciel Polski, a jak twierdzą również Anglii. O tym gene- rale niezliczona ilość plotek pusiła w świat prasa sowiecka, która weszła w nim swego najzacieklejszego wro- ga, w czem się najzupełniej z prawdą nie mija. Generał Laidoner jest w Estonji ogromnie popularny. Mimo, iż nie bierze w tej chwili oficjalnego udziału w rządach, ma jednak na każ- dy gabinet duży wpływ i niewątpliwie w trudnej jakiejś sytuacji Estonia go- towa mu jest oddać nawet władzę dy- ktatorską.

Entuzjastycznie żegnano eskadrę polską z odjeżdżającym Prezydentem, który jak wiemy z wczorajszych depes- zes, szczęśliwie dotarł do bałtyckich brzegów Polski.

### Dr. R. ZELDOWICZ

(choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego) **powrócił** i wznowił przy- jęcia chorych. Ul. Mickiewicza 24, tel. 277



# ECHA KRAJOWE

## Krwawa obława leśna

Onegdaj służba leśna maj. Mysłobusz, gm. lachowickiej, pow. baranowickiego dokonywała obławy na zbierających bez pozwolenia grzyby. W czasie obławy m-c wsi Wielkie Horodyszcze, Pugaż Teodor miał stawić czynny opór i odebrał rewolwer gajowemu Witeczakowi Stanisławowi, do którego następnie wystrzelił, raniąc go jednym strza-

łem w dwa uda. W obronie Witeczaka stanął gaj. Szymkiewicz Bronisław, który został na padnięty przez uzbrojonego w rewolwer brata Pugażę — Jakoba, wskutek czego oddał strzał do J. Pugaży, raniąc go ciężko. Rannych odwieziono w stanie dość ciężkim do szpitala w Baranowiczach.

## Granat zabił 13-letniego chłopca

We wsi Dąbkowice gminy Jazno pod Działą 13-letni Jan Paluszkiewicz wrzucił do pieca granat ręczny. Eksplodujący pocisk rozsadził piec, rozszarpał nierozważnego chłopca i ciężko ranił jego ojca.

— Drogę od Wilna do Podbrzezia zamknięto chwilowo dla ruchu kołowego. W związku z rozpoczęciem robót ziemnych i brukarskich na 10 — 14 kilometrów drogi państwowej Wilno — Rzesza — Podbrzezie odcinek ten został czasowo zamknięty dla ruchu kołowego.

Ruch samochodowy w kierunku Podbrzezia został skierowany drogą objazdową: najpierw po drodze państwowej Wilno — Mejszagola, zaś od 16 km. tej drogi na maj. Rzeszę i wiesz Rzesze. Ruch zaprzęgowy konnych omija zamknięty odcinek drogi od km. 11-go przez wsi Wielka Rzesza, Zwierzaliska i Rzesza.

### L I D A

— **Krwawa bójka sąsiedzka.** W dniu 12 sierpnia pomiędzy współwłaścicielami folwarku Mostowszczyzna w Lidzie wybuchła bójka na tle nieporozumień sąsiedzkich, w trakcie której trzech braci Wiąsławów zranili w ręce widami sąsiada swego Snaćkiego. Ten ostatni działając w obronie własnego życia, dobył rewolweru i oddał 4 strzały w górę, celem powstrzymania przeważających liczbą napastników. Ci jednak nie zważając na to rzucili się na Snaćkiego, który skierował łufę rewolweru w stronę najbliższego, uzbrojonego w widły Bronisława Wiąsława i wystrzelił raniąc go ciężko w prawą pierś. Widok leżącego i silnie brojącego krwią Wiąsława powstrzymał wszystkich od dalszej bójki, która mogłaby przybrać groźniejsze rozmiary. Bronisława Wiąsława dającego słabe oznaki życia przewieziono do szpitala powiatowego w Lidzie, gdzie w kilka godzin potem zmarł, zaś Snaćki Stanisław udał się na Posterunek P. P. gdzie zameldował o powyższym fakcie, oddając się w ręce policji. Mocno skołowaną rękę Snaćkiego opatrzyła zaraz policja, zaś jego samego zatrzymała do dyspozycji sędziego śledczego.

— **Z nożem na gajowego.** Onegdaj w lesie należącym do majątku Tarnowszczyzna, tamtejszy gajowy Szymul Jan napotkał plondrzącego mieszkańca wsi Repniki, gminy białohrudzkiej Michała Bucwicę. W czasie gdy gajowy Szymul chciał przepędzić z lasu Bucwicę, ten ostatni dobył noża i zranił ciężko gajowego w pierś, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Szymula poważnie ranionego przewieziono do szpitala powiatowego w Lidzie, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej, zaś za Bucwicę policja wszczęła poszukiwania.

— **Skutki burzy w powiecie lidzkim.** W czasie burzy szalejącej nad powiatem lidzkim w dniu 6 sierpnia we wsi Ogrodniki, gminy bieleckiej, wichur zerwał dach i rozwalił ściany domu mieszkalnego należącego do Stefana Bielawskiego. Mieszkańcy cudem tylko zdążyli się ocalić przed zagładą, w porę uciekając z mieszkania. Straty poszkodowany oblicza na 2 tys. zł.

## Rząd Maniu pozostaje

WIEDEN. (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu: Rokowania, które prowadzone były pod kierownictwem Titulescu co do możliwości utworzenia rządu koncentracyjnego, nie dały żadnych rezultatów. Gabinet Maniu pozostaje u władzy. Gabinet ten cieszy się zaufaniem korony i oparty o silną większość parlamentu przygotowuje obecnie program sesji jesiennej parlamentu.

## Uniewinnienie Codreanu

BUKARESZT. (PAT) Przywódca ruchu antyżydowskiego Codreanu, przewodniczący stowarzyszenia Żelazna Straż, oskarżony o nawoływanie do wystąpień antysemickich i zakłócenie spokoju, został uniewinniony.

## Cyklon nad Neapolem

SĄ ZABICI I RANNI.

NEAPOL. (PAT) W Neapolu i okolicach szalał cyklon. W Pokkireale uległo zniszczeniu 12 wagonów ze zbożem. Wedle ostatnich wiadomości 4 osoby poniosło śmierć, a około 60 zostało rannych. Istnieje też przypuszczenie, że pod gruzami znajdują się jeszcze dalsze ofiary cyklonu. Obawiają się tu poważnie o los statków, znajdujących się na pełnym morzu, zaskoczonych cyklonem. Dotychczas nie otrzymano o nich żadnej wiadomości.

## Demonstracja radnych hinduskich

KALKUTA. (PAT) 50 Hindusów, członków rady bengalskiej, opuściło manifestacyjnie zebranie w celu zaprotektowania przeciw rządowej propozycji ponownego odesłania projektu ustawy o szkolnictwie początkowym do specjalnej komisji. Przewodniczący rady odczytał posiedzenie celem uniemożliwienia osiągnięcia kompromisu.

## Wycieczka polska w Sztokholmie

STOKHOLM. (PAT) Wczoraj do portu tutejszego przybył okręt „Pułaski” pod banderą polską, przywożąc 570 turystów z całej Polski. Przybyłych witał poseł Rzeczypospolitej w Sztokholmie na czele całego personelu poselstwa.

## Zajęcie na tle komasacji gruntów

RADOM. (PAT). Mieszkańcy wsi Wierzbicy usilnie wzbierali się przed komasacją i na tem tle w tych dniach doszło do starcia. Dnia 12 bm. geometra rozpoczął pomiary gruntów w odległości 3 km. od Wierzbicy, rychło jednak nadbiegł tłum, który obrzucił geometrę wyzwiskami, a następnie znieważał czynnie.

Wobec tego dnia 13 bm. komendant P.P. w Radomiu wysłał pluton policjantów dla obrony geometry, który miał przeprowadzić pomiary. Na miejscu robót zastano tłum liczący około 400 osób, który pomimo wezwania policji nie chciał ustąpić, uniemożliwiając w ten sposób rozpoczęcie robót. Za chwilę poczęły w kierunku policji padać kamienie. W odpowiedzi policja rzuciła w tłum trzy bomby łzawiące, jednak to nie pomogło, a jedna wieśniaczka schwyła bombę i odrzuciła ją w kierunku policjantów. Wobec groźnej postawy podburzonego tłumu kordon policji natrął nań, lecz włóczenie tym czasem pokładli się na ziemię i zaczęli policjantów chwycić za nogi. Policja wreszcie zmuszona była rozpuścić tłum korbami. Nareszcie po ucieczce tłumowi geometra mógł zupełnie spokojnie przeprowadzić pomiary. W wyniku walki dwaj policjanci odnieśli rany tłuczone od kmienn. 16 prowodyrów tłumu z wójtem i sołtysem na czele oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

## LETNISKO—LANDWARÓW

Przy samej stacji drogi żelaznej sprzedają się parcele pod wille dla osób lub stowarzyszeń pragnących mieć letniska lub stałe mieszkania w bliskości Wilna w uroczej, suchej i zdrowotnej miejscowości przy lesie i jeziorze.

Oświetlenie elektryczne.

Na miejscu kościół, poczta, telegraf, telefon, apteka.

Komunikacja kolejowa i autobusowa (co godzinę) z Wilnem.

Ceny przystępne, warunki spłaty dogodne, nawet miesięczne.

Zwracać się do Zarządu majątku Landwarów lub do Pierwszej Spółki Parcelacyjnej w Wilnie, Mickiewicza 4.

## GIMNAZJUM

(Miejscze Seminarjum Duchowne)

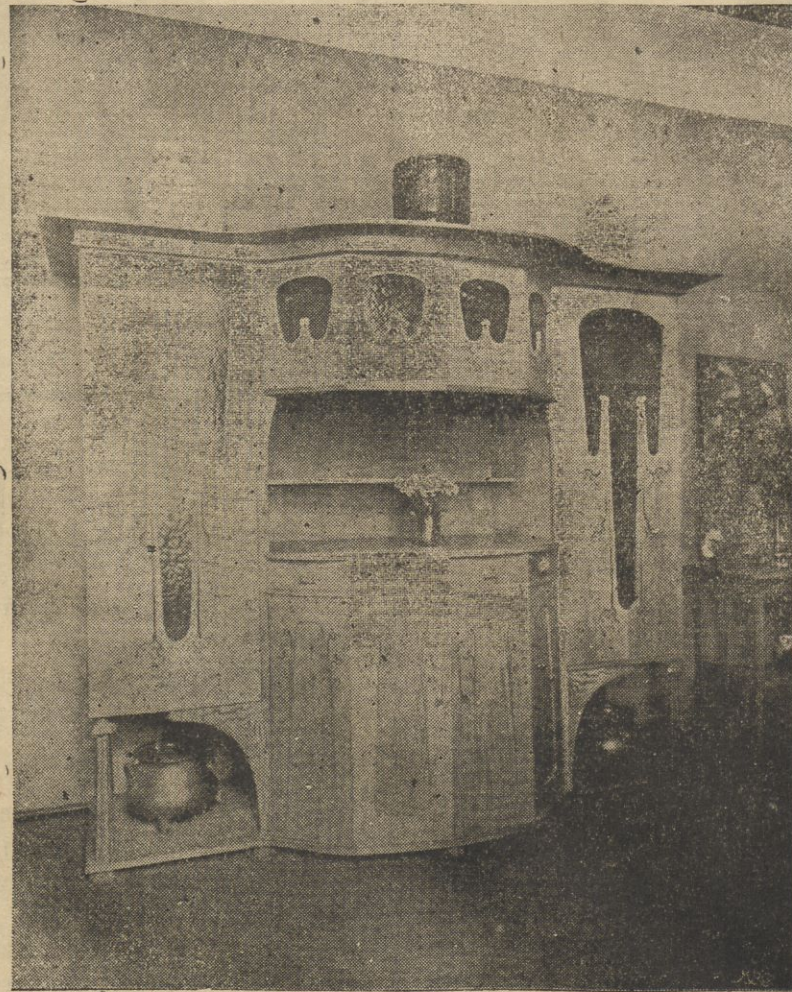
Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo

Wilno, ul. Soboc 18.

Obejmują cztery niższe klasy gimnazjalne typu klasycznego dawnego z językiem łacińskim i niemieckim od klasy pierwszej. Przyjmuje się uczniów w wieku od lat 11 do 13 po ukończeniu przynajmniej czterech oddziałów szkoły powszechnej. Opłata miesięczna za naukę i internat wynosi 75 zł. Po ukończeniu szkoły kandydat przechodzi na dalsze studia gimnazjalne i teologiczne do Seminarium Księży Misjonarzy w Krakowie, gdzie kształcą się już na koszt Zgromadzenia.

Dyrekcja przyjmuje jeszcze do dnia 25 sierpnia zgłoszenia kandydatów wzorowych i zdrowych, którzy mają szczerą chęć wstąpienia do stanu kapłanskiego - misjonarskiego.

## NIECO O STYLACH W ARCHITEKTURZE



VI. Kierunek secesyjny w sztuce, z uwagi choćby na swój charakter wyłącznie dekoracyjny, znalazł w dekoracji wnętrza o wielce właściwszym i łatwiejszym polu działania niż w architekturze monumentalnej. Wogóle, rzeczby można, architektura jest najbardziej konserwatywną ze wszystkich sztuk plastycznych, gdyż wymagania techniczne - konstrukcyjne, użytkowe - praktyczne, a wreszcie i finansowe (wielki koszt budowy) hamują w znacznym stopniu swobodę pomysłów artysty. Natomiast urządzenie wnętrza mieszkalnego jest bez porównania łatwiejsze, tańsze i zależne od przeważnie tylko od wymagań (a czasem kaprysu) jednostki. To też zazwyczaj nowe prądy w dziedzinie dekoracyjnej rychło wyprzedzają architekturę w jej poczynaniach reformatorskich po o - trzymaniu od niej pierwszych impulsów. W wypadku secesji wysunięciem się na front sztuki dekoracyjnej jest tembardziej naturalne i zrozumiałe, że pierwsze hasła „rewolucyjnej” wyszły przecież z obozu malarzy, którzy też stanęli na czele całego ruchu. Malarze zabrali się z zapalem do projektowania wnętrza, sprzętów i mebli, dając wyłącznie do kompozycji linii i plam barwnych, a nie troszcząc się wiele o konstrukcję i użyteczność przedmiotów; nie mogli natomiast opanować tak łatwo architektury, wymagającej, bądź co bądź, dużego zasobu wiedzy technicznej.

Nic więc dziwnego, że owe, pojęte po malarsku, wnętrza i sprzęty w okresie secesji tak bardzo różnią się od charakteru epoki poprzedniej; dążenie do oryginalności za wszelką cenę, choćby nawet wbrew wymogom praktyczności a nawet czasem zdrowego sensu, wywołało powódź pomysłów i projektów, wykonanych niekiedy nawet z wielkim talentem, ale przeważnie zbyt ciarskich, krzykzących, dziwacznych w formach a jaskrawych w kolorach. Ale cóż dopiero mówić o licznej rzeszy naśladowców „panującej mody” bez talentu i smaku, którzy fantazja, zwolniona ze wszystkich więzów smaku i tradycji, rozhuła się w dzikich wybrzydzeniach, graniczących z obłędem. Starsze pokolenie pamięta zapewne dobrze te niezliczone wnętrza i meble secesyjne, aż rażące swą śmiesznością i pretensjonalnością tandety. Linje konwulsyjnie powyginane w jakimś paroksyzmie histeryj, nieumotywowane żadną potrzebą ani nawet możliwością zastosowania praktycznego: krzesła, na których siedzieć nie można, szafy, do których nie włożyć się nie da, — słowem, chaos anarchii artystycznej, jako reakcja na despotyzm poprzedniego historycyzmu.

Przedstawiony na ilustracji przykład szafy secesyjnej z r. 1902, aczkolwiek nie wy - czerpuje wszystkich cech charakterystycznych owego stylu i stanowi jeden z naj - lepszych i najspokojniejszych utworów meblarstwa ówczesnego (wystawiony na międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej w Turynie w 1902 r.) to jednak daje niejakie pojęcie, zwłaszcza w kształcie okien w skrzy - dłach bocznych, o kapryśności stylu secesyjnego.

Prof. F. Kłos.

## KAPLICA KRÓLA SOBIESKIEGO NA KAHLENBERGU.

Roboty około ostatecznego wykończenia tej historycznej kaplicy i roz - mieszczenia w niej 100 herbów rycerzy polskich z wyprawy wiedeńskiej rozpoczął p. profesor Jan Henryk Rosen już przed dwoma tygodniami. Jest nadzieja, że ta cenna dla narodu polskiego pamiątka będzie w całości wraz z ołtarzem jeszcze tego roku wykończona.



## 25-lecie zwycięstwa „słońca” nad „orłem dwugłowym”

W ciągu 123-letniej niewoli polskiej nie było takiej chwili, w którejby naród uległ przemocy. Nawet w czasach najbardziej

rytorjalnych, w początkach obecnego stulecia, coraz głębiej i coraz spokojniej zasypiał na laurach. Na Zachodzie Rosja nie traciła swego znaczenia dzięki tradycjom, dzięki swej doskonałej dyplomacji, szerzącej fałszywe mniemanie o potęgę rosyjskiej. Lecz wschodni jej sąsiedzi chińczycy i japończycy coraz śmielej sobie z nią poczynali.

Zarówno Chiny, jak i Japonia początkowo nie budziły w nikim obawy, jednak interesowano się nimi zarówno w Europie jak w Ameryce ze względów kolonizacyjnych. Stany Zjednoczone w roku 1854 narzuciły Japończykom stosunki handlowe; w tym samym mniej więcej czasie do Chin wtargnęli się Anglicy i Francuzi. Każdy z tych wschodnich narodów inaczej ustosunkował się do cudzoziemców i ich kultury. Historycy doszukują się przyczyn tego w tradycjach i zwyczajach Chin; niesposób jednak zbadać przyczyny wszystkiego, co się dzieje na świecie.

W tym wypadku również trudno znaleźć niezbite pewną odpowiedź na pytanie: Dlaczego Japończycy w ciągu 50 lat stosunków z cudzoziemcami rozwinęli tak energiczną działalność kulturalną, że nie tylko przybyli do nich dorośli, lecz zaczęli ich w wielu dziedzinach prześcigać, a Chini zcyzy z uporem trzymali się swych zacofanych poglądów i zostali takimi, jakimi byli przed 1000 lat? Jedyne na odpowiedź, któraby zaspokoić nas

mogła to ta, że Opatrzność Boska dla celów nam niewiadomych budzi w pewnych epokach jedne narody do energicznego postępu, inne zaś skazuje na opóźnienie historyczne.

Gdy doszło do wojny chińsko - japońskiej (1894 — 1895) to azjatyccy wyspiarze odnieśli walne zwycięstwo nad swymi żółtymi braćmi z kontynentu. Imperjalistyczne zapędy zwycięzów pohamowała interwencja państw

państwa Rosyjskie, bo zwycięstwu Japonii przypisywano niewiele znaczenia. Niby cóż tam znaczy zwycięstwo nad dziczami Chinami? Dzikus dzikusa zwyciężył, lecz przecie nie może się mierzyć z państwami cywilizowanymi.

Tymczasem ledwo dziesięć lat upłynęło, japończycy zadarli z Rosją. Cywilizacja w ich państwie czyniła zaskakująco olbrzymie postępy; towa-



Pociąg wiozący baterię portową, zaskoczony przez zamieć na kolei Mandżurji

Europejskich, które za swój „humanitarny” uczynek, wzięły od Chin wynagrodzenie, nie mniejsze od ewentualnych dalszych zdobyczy japończyków, które miałyby miejsce, gdyby interwencji nie było. Najwięcej skorzystała Rosja i Anglia.

Zdawano się, że największymi w cne czasy potentatami na Wschodzie

rzyszył jej szybki przyrost ludności. W roku 1904 hektar gruntu musiał wyżywić conajmniej 4 ludzi. Jako teren kolonizacyjny japończycy od dawna upatrzili sobie Koreę, gdzie rządził, niezależny nominalnie, cesarz, znajdujący się pod wpływami dalegatów rządu japońskiego. Tymczasem nienasycona Rosja sięgnęła ró-

wnież po wpływy na tym skrawku ziemi, liczącym 218.000 km.2 t. j. ja była doskonale przygotowana do wojny. Nastroje również sprzyjały. Parlament pierwszy się domagał zaczepnego stanowiska wobec Rosji.

Zdecydowanie zaczepne stanowisko parlamentu japońskiego zdumiewało nie tylko Rosję, lecz i cały świat. Wrócono rychłą zgubę Japonii. W odjeżdżającym na Wschód szereg wojsk rosyjskich rzuceno hasło: „Szapkami za kidajem” (zarzucamy czapkami), szydząc z państwem, które się porwało na europejsko - azjatyckiego olbrzyma. Lecz już pierwsze odgłosy z frontu zapowiedziały, że tu będzie niejedna Maratona i niejedna Salamina.

Ci, którzy uważają historię za mistrzynię przyszłości, mogą do tej wojny ustawicznie się odwoływać. Podziwiać tam można duch obywatelski, rycerskość, cywilizację i kulturę narodu, który się do tych wyżyn wznosił w ciągu lat sześćdziesięciu, a obok tego bezstronny obserwator ubolewać mógł by nad upadkiem moralnym i umysłowym mocarstwa, którego jedyną ostoją była już wówczas zandarmierja i policja, bo nawet armia okazała się niezdolną do obrony nie tylko mocarstwowości, lecz nawet honoru.

W Europie zaczęto już z powodu dyplomatycznych zatargów ogromnie się interesować Japonią. Masa dziennikarzy i literatów wyjechała na Wschód. Przytem Japończycy wykazali wiele taktu dyplomatycznego, przyjmując o - wacyjnie przedstawicieli europejskiej opinii prasowej. Francuz Andre Bellessort wydał pierwszą informatorską książkę o Japonii, którą momentalnie rozkupiono. Wład za tem pospyły się wydawnictwa i artykuły w prasie pełne zachwytów nad postępami cywilizacyjnymi kraju gęjsz i kwiatów. Oczywiście sympatie polskie były po



Mutsuchito, cesarz Japonii.

beznadziejnych na dnie dusz polskich na pozór ujarzmionych, wrzwał bunt. Ta nieugiętość narodu w końcu doprowadziła go do odzyskania niepodległości. Jednak w przyspieszeniu tej chwili odegrały wielką rolę wypadki zewnętrzne, podrywające siły zaborców. Najbardziej groźny i najbardziej zachłanny z nich, kołos moskiewski, upojony szeregiem zwycięstw i niepomiarłym rozrostem te-



# Kurier Gospodarczy Ziemi Wschodnich

## Ulgi podatkowe przy eksporcie ziemiopłodów

Zgodnie z zarządzeniami Ministerstwa Skarbu, potwierdzonymi wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przy sprzedaży (wywozie) do Gdańska wszelkiego rodzaju towarów (surowców, półfabrykatów i gotowych wyrobów) nie mogą być stosowane ulgowe stawki podatku przemysłowego, i do obrotów, osiągniętych z tego rodzaju transakcji, winna być stosowana stawka 2 proc.

Mając na uwadze, że eksport całego szeregu ziemiopłodów z niektórych okolic kraju odbywa się prawie wyłącznie za pośrednictwem firm gdańskich przez Wolne Miasto Gdańsk, które posiada specjalne urządzenia w tym celu (magazyny, elewatory i t. p.), a obciążenie tego eksportu byłoby sprzeczne z polityką gospodarczą popierającą wszelkimi środkami eksport ziemiopłodów — Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 16 lipca r. p. L. D. V 5.066/430 zarządziło, co następuje:

1) zniża się do 1/2 stopę podatku przemysłowego od transakcji eksportowych w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 1929 r., dokonanych za pośrednictwem gdańskich firm eksportowych i eksportowych następujących ziemiopłodów: żytem, owsem, jęczmieniem, rzepakami, rzepikiem, siemieniem konopnym, fasolą, grochem, bobikiem, wyką, peluszką, soczewicą, łubinem, hreczką, koniczyzną i saradłą;

2) począwszy od 1 stycznia 1930 r. zawieszono się pobór podatku przemysłowego od obrotu od transakcji eksportowych, dokonanych za pośrednictwem gdańskich firm eksportowych i eksportowych ziemiopłodów wymienionych pod p. 1;

3) począwszy od 1 stycznia 1929 r. zniża się do 1/2 stawki podatku przemysłowego od sprzedaży ziemiopłodów, wymienionych pod p. 1, do Wolnego Miasta Gdańska.

## Wileński rynek pracy

Według przybliżonych danych liczba bezrobotnych na terenie województwa Wileńskiego w okresie ostatnich trzech miesięcy wynosiła:

|                  | na dzień: | 1. 6. | 1. 7. | 1. 8. |
|------------------|-----------|-------|-------|-------|
| lutników         | 1         | 2     | 144   |       |
| rob. metal.      | 174       | 181   | 156   |       |
| rob. budowl.     | 349       | 214   | 210   |       |
| rob. włókienn.   | 6         | 10    | 6     |       |
| innych wykwalif. | 731       | 684   | 649   |       |
| niewykwalif.     | 1596      | 1306  | 1209  |       |
| rob. roln.       | 42        | 48    | 36    |       |
| prac. umysł.     | 458       | 455   | 470   |       |

|       |      |      |      |
|-------|------|------|------|
| razem | 3355 | 2900 | 2880 |
|-------|------|------|------|

W lipcu bezrobocie zaznaczyło się w hutnictwie skutkiem unieruchomienia, z powodu nadprodukcji, huty szklanej „Vitrum” (zwolniono przeszło 250 robotników). Ruch budowlany nie wykazywał większego odprężenia (214 bezrobotnych w czerwcu i 210 — w lipcu). W pozostałych branżach nastąpiło bardzo nieznaczne polepszenie (—).

stronie Japończyków. Trzeba było się z tym kryć, lecz trudno było i milczeć. Tedy każde co sprytniejsze pióro dziennikarskie sypało dwuznaczniki. „To nimał już nasz sąsiad”, — pisał o Japonii w „Kraju” St. Hłasko tuż przed wybuchem wojny. „Z nad Wisły do Tokio tylko kilkanaście dni podróży”.

Nadzieje, które słyszemy na dnie tych zdań, zawiodły. Japończycy dość



Czasy rosyjskie wzdłuż kolei Syberyjskiej.

mieli kultury i siły, aby własnych spraw dzielnie bronić, lecz za mało się orjentowali w całości stosunków między państwami europejskimi. Przeto Polska została poza ich rozważania i dyplomatycznymi. Zresztą nie wykorzystali oni zwycięstwa nawet dla własnych bezpośrednich celów imperialistycznych, dając się wywieść w po-

nego Miasta Gdańska na potrzeby konsumpcji miejscowej.

Ulgi powyższe mają być przyznawane wyłącznie przedsiębiorstwom handlowym, prowadzącym prawidłowe księgi handlowe.

Celem uzyskania ulgi, ustalonej w p. p. 1 i 2, winny zainteresowane przedsiębiorstwa przedstawić zaświadczenie gdańskich firm ekspedycyjnych i eksportowych, stwierdzające, iż otrzymane transporty zostały rzeczy-

## Zbrodnia wykryta po ośmiu miesiącach

Policja powiatu święciańskiego wykryła po 8-miu miesiącach niezwykle pordną zbrodnię. Mianowicie w styczniu r. b. zawiadomiono władze, że popełnił samobójstwo niejaki Bernard Malec, mieszkający wsi Łosie gminy Ho duciskiej. Rzekomo denat miał się utopić. Poszukiwania zwłok nie dały żadnych rezultatów. Sprawa niewątpliwie poszła w zapomnienie, gdyby w okolicy nie twierdzono uparcie, że śmierć Maleca nastąpiła w zagadkowych okolicznościach i że winną jej jest żona zmarłego. — Wszczęte z powrotem śledztwo ujawniło sensacyjne szczegóły. — Okazało się, że Malec zginął z ręki braci własnej żony a za namową tej ostatniej, imieniem Janiny. Mordercę Alfonsa Wojciekana i siostrę jego aresztowano. Drugiego brata Stanisława Wojciekana aresztowano w Pułtusk, gdzie odbywa służbę wojskową w 13 pułku piechoty.

## Okropna zemsta zdradzonej żony

W Święcianach zaszedł niezwykle wypadek zemsty ze strony zdradzonej żony. Niejaka Helena Baranowska, mieszkanka zaskania Lunino podpaliła dom mieszkalny, należący do Michałiny i Izabeli Popingosowej. Podpalenie nastąpiło w nocy. Dom wraz z całym gospodarstwem spłonął doszczętnie, przytem Izabela Popingosowa doznała ciężkich poparzeń wraz ze służącą swoją Jadwigą Marcinkiewiczówną. Ranne kobiety przewieziono do szpitala. — Śledztwo wykryło sprawcę zbrodni i Baranowską aresztowano. Przynała się ona otwarcie do winy i oświadczyła że straszne czynu dokonała przez zemstę za zdradę jej męża, który utrzymywał bliższe stosunki z Izabelą.

# KRONIKA

PIĄTEK  
15 Dnia  
Wnieb.N.M.P.  
Lutnia  
Rocha

W. słońca o godz. 4 m. 18

Z. słońca o godz. 7 m. 2

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. w Wilnie.

z dnia 14. VII 1930 r.

Ciepłota średnia w nocy 152

Temperatura średnia 4-13

Temperatura najwyższa 16

Temperatura najniższa 4-13

Opad w milimetrach 5

Wiatr: cisza

przeważający

Tendencja barometryczna: wzrost

U w a g i ! do południa deszcz.

## KOŚCIELNA

— Rozkład nabożeństw w niedzielę w Katedrze. Godz. 6 — Msza św. Prymaria. Godz. 8. 30. — Msza św. suplikacyjna.

Godz. 9. 30. — Msza św. wotywa.

Godz. 10. 15. — suma, celebrowanie ks. kanonik Maciejewicz, kazanie ks. pref. Rikui.

Godz. 15. 30. — Wykład Pisma św. prowadzi ks. kanonik A. Cichoński.

Godz. 16 — Nieszpory.

## URZĘDOWA

— W sprawie dozoru nad wyrobami mącznymi. Wojewoda wileński wydał władzom podległym następujące wyjaśnienie: Zgodnie z instrukcją do rozporządzenia ministra spraw wewn. o dozorcę nad wyrobem i obieg mąki i wyrobów mącznych w wypad-

kach ponownego urządzenia wytwórni pieczywa w lokalu w którym wytwórnia ta ulegała zamknięciu przez władze należy taką wytwórnię traktować jako nowozakładaną i stosować do niej w całej rozciągłości przepisy rozporządzenia z dnia 29 października 29 roku (Dz. Ust. R.P. Nr. 78 poz. 582).

Z przytoczonego jednak nie wynika jak wytwórnię która została całkowicie przerezonowana i do wymagań przystosowaną przed jej zamknięciem. W związku z powyższym należy traktować jako zakłady dotychczas istniejące takie wytwórnie które chociaż były zakwalifikowane do zamknięcia jako nasuwające znaczne trudności w doprowadzeniu ich do porządku lecz które przed zamknięciem zostały jednak do wymagań przystosowane. Dotyczy to również wypadków, jeżeli było to połączone z całkowitą przebudową lub rozszerzeniem lokalu o ile właścicielem zakładu pozostaje osoba dotychczasowa lub ktoś z jej najbliższej rodziny.

— Przyjazd min. Janta - Połczyńskiego odczynio. Zapowiedziany na 18 bm. przyjazd p. ministra rolnictwa Janta - Połczyńskiego do Wilna na inspekcję został odłożony na czas późniejszy w związku z pracami przygotowanymi do zjazdów ministrów rolnictwa.

— Egzekucja podatków. Z dniem 15 bm. upływa termin płatności całego szeregu podatków państwowych.

Ci którzy nieuregulują w czas należności już w poniedziałek będą mieli u siebie sekwestratorów bowiem Izba Skarbowa otrzymała polecenie jaknajprędzejściągnięcia należności.

## SZKOLNA

— Znanie w Wilnie od szeregu lat przed szkołę „Dom Dziecka” przy „Ognisku” kol. (Kolejowa 19) ostatnio nagrodzone dyplomem uznania na PWK w Poznaniu, niniejs-

na już po upadku Port - Artura i została doszczętnie zniszczona w bitwie pod Cuszina w maju 1905 r.

Pokój zawarto 5 września 1905 roku. Łagodne warunki Rosja zawdzięcza tylko interwencji prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Roosevelta, który potrafił pozyskać pełnomocnik rosyjski Witte.

Ratunek to był tylko chwilowy. Olbrzym północny stracił rzecz najważniejszą: ogólne mniemanie o jego niezwykłości. Wszyscy ci, którzy szukali w jego ciele piety Achillesa, przekonali się, że nie tylko pięta, lecz całe ciało jego jest nieubronione i narażone na sztychy. Węzły wrosły siły i pe wność siebie wszystkich malkontentów wewnętrznych: ujarzmionych narodów i stronnictw wywrotowych, a z drugiej strony sąsiedzi: Niemcy i Austria stracili wszelki respekt dla armii rosyjskiej. Sam rząd stracił wiarę w swoje siły i czynił coraz większe ustępstwa w stosunkach zarówno narodowościowych jak i konstytucyjnych. Dzieci lat, dzielących wojnę japońsko-rosyjską od wojny światowej nie przy niosły pod tym względem najmniejszej poprawy. W ten sposób Japonia dała pierwszy impuls bezpośredni do upadku caratu pośrednio zaś przyczyniła się do wyzwolenia narodów uciemiężonych a między innymi i Polski, o czym warto przypomnieć po tak obfitem wypadki ćwierćwiecza.

Wł. Arcimowicz.

— Sprostowanie. Przedstawione cyfry daty Unii Florenckiej we wczorajszym odcinku prawdopodobnie nikogo w błąd nie wprowadzą, zaznaczamy jednak na wszelki wypadek, iż należy czytać: „r. 1439”.

## 40 osób zatruto się lodami

Z Niemenczyna donoszą, o zatruciu się lodami 40 osób przebywających na letnisku.

W jednym z tamtejszych sklepów kilkanaście rodzin obstarowało lody po spożyciu których odrazu zaslabo wiele osób, potem stwierdzono że zatrucie uległo jeszcze kilkadziesiąt osób. Do chorych wezwano lekarzy z Wilna. Stan sześciu jest dość poważny. Zatrucie nastąpiło najprawdopodobniej skutkiem osadu miedzanego naczynia w którym lody zamrażano.

szem podaje do wiadomości, iż zapisy na rok szkol. 1930 — 31 przyjmuje sekretariat „Domu Dziecka” w godz. od 15 — 19 do dn. 25. 8. br., po tym terminie w godz. od 9 — 14 i od 15 — 19.

— Koedukacyjne 4-ro Oddziałowa Szkoła Pow. Nr. 26 przy „Ognisku” kol. w Wilnie (Kolejowa 19) podaje do wiadomości że przyjmuje dzieci od 7-miu do wszystkich 4-oh oddziałów. Sekretariat czynny w godz. od 15 — 19 do dn. 25. 8. br.; po tym terminie w godz. od 9 — 14 i od 15 — 19.

## WOJSKOWA

— Nagrody dla KOP. W ubiegłym miesiącu 40 żołnierzy i 12 podoficerów otrzymało 3.700 złotych jako nagrodę za skutecznie zwalczanie przemytnictwa na granicy polsko - litewskiej.

## MIĘJSKA

— Budżet gminy żydowskiej został zatwierdzony. Pan wojewoda wileński zatwierdził budżet gminy żydowskiej na r. 1929.

Według projektu gminy budżet miał wynosić 649.723 zł. Po wykreśleniu przez władze nadzorcze niektórych pozycji budżet został zatwierdzony w sumie 556.466 zł. 18 gr. Suma elekcyjna o jaką budżet został zmniejszony wynosi 67.257 zł. 82 gr. Skreślenia te zostały podyktowane zarządzeniem na kompetencje gminy jak rów nież z uwagi na stan materialny najbardziej potrzebnej ludności żydowskiej. Skreślenia te umożliwiły zmniejszenie wyznaniowych podatków gminnych płatnikom niższych kategorii o 60 do 100 proc. w zależności od wymiaru tego podatku.

Zatwierdzony budżet został już przez urząd wojewódzki przesłany zarządowi gminy.

## UNIWEITYECKA

— Nowy profesor USB. Docent i dotychczasowy zastępca profesora w USB dr. Paweł Radziszewski mianowany został profesorem nadzwyczajnym mineralogii i petrografii na wydziale matematyczno - przyrodniczym tego uniwersytetu.

## ZEBRANIA I ODCZYT

— Dzisiejszy zjazd chemików wileńskich. Dziś rozpoczyna się trzydniowy zjazd chemików wileńskich absolwentów b. szkoły chemicznej w Wilnie. Program pierwszego dnia zjazdu następujący:

O godz. 8.30 msza św. w kościele po Do minikańskim, odprawiona przez b. kapłana szkoły chemicznej ks. Adama Kuleszę.

G. 11 — oficjalne otwarcie zjazdu w lokalu Stow. Techników (Wileńska 33).

O g. 12-iej w p. zwiedzenie fabryki przetworów drzewnych Balberskiego w Nowej Wilejce.

O godz. 8.30 w. — uczestnicy zjazdu obecni będą na przedstawieniu w teatrze „Lutnia”.

## ROŻNE.

— Hojna ofiara. Dostojny gość z Ameryki, proboszcz w Shenandoah (Filadelfia) ks. Jan Mickun odwiedził wczoraj remontujący się obecnie kościół wojskowy (po-Trynitariski) na Antokolu, gdzie złożył na ręce rektora kościoła, prezesa Komitetu i kolegi z ławy szkolnej, ks. Jana Żywickiego 4.000 zł. jako wotum wdzięczności „Cudu nad Wisłą”.

Niejednokrotnie to już notujemy w prasie hojne wsparcie, uczynione przez Czcigodnego Gościa z Ameryki ks. J. Mickuna, na cele dobroczynne w Wilnie. Cudownie świadczą one o wysokim jego patriotyzmie i głębokim umiłowaniu sprawy katolickiej.

— Inwentaryzacja zabytków. Dnia 14 bm wyjechał na kilka dni na teren powiatu brasławskiego konserwator St. Lorentz z prof. Janem Bułhakim, który z ramienia Urzędu Konserwatorskiego dokonywał inwentaryzacji fotograficznej zabytków. Prof. Bułhak zakończył prawdopodobnie inwentaryzację to graficzną zabytków pow. brasławskiego, rozpoczętą w roku bieżącym, a konserwator Lorentz uzupełnił ma materiały do historii zabytków, gromadzone dla wydawnictwa, przygotowanego przez Departament Sztuki.

— Z luby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie. W związku z perspektywami rozwoju młeczarstwa na terenach Województwa Północno - Wschodnich, Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie podejmuje akcję, mającą na celu przyczynienie się do zwiększenia zbytu końcowego produktu młeczarstwa mianowicie sera. Poważne ilości wysoko gatunkowego sera są wytwarzane na terenach województwa Nowogrodzkiego i Wileńskiego jak dotychczas jedynym hamulec dla prosperowania tej gałęzi wytwórczości krajowej był brak rynków zbytu. Jak dowiodły tego czynione próbnie transakcje, sery Nowogrodzkiego i Wileńskiego znajdującej się tynch odbiorców nie tylko w krajach europejskich, lecz nawet w kolonjach (Algier). Słabość finansowa producentów i handlowców serem uniemożliwiła dotychczas rozpoczęcie ekspansji na szerszą skalę. Izba Przemysłowo - Handlowa zwołuje na dzień 26-go konferencję w Wilnie, mającą na celu omówienie bolączek oraz zarządzenie im. Izba przewiduje możliwość zorganizowania wspólnego biura sprzedaży serów, co mogłoby radykalnie naprawić bolączki organizacyjne - finansowe istniejące w tej dziedzinie produkcji.

## NADESLANE

— Przeszło 6.000 lekarzy wyrażają swe uznanie dla skuteczności działania Togułu przy reumatyzmie, podgrze, bólach nerwowych i bólach głowy, migrenie, grypie i przebiegniach. Tabletki - Toguł są zupełnie nieszkodliwe.

## TEATR I MUZYKA

— Teatr miejski w Lutni. Dziś i dni następnych ciesząca się kolosalnym powodzeniem komedia Verneilla „Kochanek pani Vidal”.

Uroczą i subtelną sztuką wyreżyserowaną przez Zbigniewa Ziembickiego, budzi na widowni co wieczór szczerą i gorącą śmiech.

Ze względu na zbliżającą się premierę polskiej sztuki Kaweckiego „Para nie para” — „Kochanek pani Vidal” świeci już swe ostatnie przedstawienie jutro „Kochanek pani Vidal”.

— Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Dziś i jutro tryskająca życiem i werwą, pełna poezji i sentymentu doskonała komedia Caillaveta i Fiersa „Papa”. Tłumnie

## S P O R T

### DRUZYNA WILEŃSKA NA ZAWODACH W SPALE.

Drużyna reprezentująca Sekcję Sportową Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej województwa Wileńskiego, wyjechała na zawody sportowe, które odbędą się w dniu dzisiejszym u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale.

### RADJO WILEŃSKIE

PIĄTEK, DNIA 15 SIERPNIA 1930 R.

10.30: Tr. z Jasnej Góry. Uroczyste nabożeństwo z kazaniem Ks. biskupa Kubiny.

11.58: Sygnał czasu.

12.05 — 12.35: Muzyka z płyt gramofonowych.

13.00: Kom. meteorologicz.

17.15 — 17.20: Program dzienny

17.10 — 17.25: Kom. L. O. P.

17.25 — 18.00: Koncert popularny z Warsz.

18.00 — 19.00: Tr. z Rady Miejskiej z w Warszawie. Akademia „Fidac'u”.

19.00 — 19.25: „Cud nad Wisłą” odczyt wygł. dr. W. Charkiewicz.

19.25 — 19.50: „Skrzynka pocztowa Nr. 116” Listy radioluchaczy omówi Witold Hulewicz Dyr. Program. P. R. w Wilnie.

19.50 — 20.00: Program na sobotę i rozmaitości.

20.00 — 23.00: Tr. z Warsz. Feljton, koncert i komunikaty.

SOBOTA, DNIA 16 SIERPNIA 1930 ROKU

11.58: Sygnał czasu.

12.05 — 12.35: Muzyka z płyt gramofonowych

13.00: Kom. meteorologicz.

17.15 — 17.20: Program dzienny.

17.20 — 17.35: Kom. Organ. Społecznych.

17.35 — 18.00: Muzyka z płyt gramofonowych.

18.00 — 19.00: Audycja dla dzieci z Krakowa.

19.00 — 19.15: „Co nas boli?” przechadzki Mika po mieście.

19.15 — 19.40: Podróże międzyplanetarne” część II-ga odczyt P. Bielkiewicza

19.40 — 20.00: Program na tydzień następny i rozmaitości.

20.00 — 20.15: Prasowy dziennik radiowy z Warsz.

20.15 — 20.30: Koncert czeski

21.30 — 22.00: Pieśni kurpiuskie z cyklu „Polska w pieśni” w oprac. Eugenjusza Dziwulskiego w wykł. Zofii Plejewskiej

22.00 — 24.00: Tr. z Warsz. Feljton, kom. i muzyka taneczna.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 14 sierpnia

Waluty i dewizy:

Budapeszt 156,25 — 156,65 — 155,85.

Londyn 43,40 — 43,51 — 43,29. Nowy York 8,90 — 8,92 — 8,88. Paryż 35,04 — 35,13

— 34,95. Praga 2642 — 26,48. — 26,36.

Nowy York 8,911 — 8,931 — 8,891. Szwajcaria 173,30 — 173,73 — 172,87. Sztokholm 239,58 — 240,58 — 239,98. Wiedeń 125,91

— 126,23 — 125,61. Włochy 46,69. — 46,81

— 46,57. Berlin w obr. prywatnych 212,83.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 112. Premjowa dolarowa 65 — 64. 5 proc. kolejowa 47,50.

10 proc. kolejowa 103. 8 proc. LZ BGK i BR, obl. BGK 94. Te same 7 proc. — 83,25

7 proc. ziemskie dolarowe 76,50. 8 proc. ziemskie dolarowe 88. 5 proc. warszawskie 60,25. 8 proc. warszawskie 76,25 — 76.

8 proc. Łódzi 71,50. 10 proc. Radomia 82,55

10 proc. Siedlec 82,25.

Akcje:

Bank Polski 164,50 — 165. B. Zachodni 72. Częstochy 34. Modrzejów 8,75. Haberbusch 112,50.

OFIARY

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej pamięci b. sędziego Sądu Apelacyjnego Tadeusza Stulgńskiego na Polską Macierz Szkolną składa Władysław Holownia zł. 10.

SIEWNIKI

rzędowe Ventzkiego i Melichara

rzutowe Eckerta oraz do nawozów sztucznych s/m Westfalja

poleca

Zygmunt Nagrodzki

Wilno, Zawalna 11-a. —1

D-r. Lewande

(choroby gardła, uszu i nosa)

przeprowadził się ul. Gdańska Nr 1.

Lekarz - Dentysta

I. Wiłkomirski

powrócił. Ul. Wielka 19.

Ogłoszenie

Komenda Pl



# TARGI WIEDEŃSKIE

7 do 13 września 1930 (Rotunda do 14 września)

## WYSTAWY SPECJALNE:

Salon futer (Wystawa obuwia i skór), Wystawa mebli, Wystawa reklamy, Wystawa „Sztuka Chrześcijańska”.

## MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA RADJOWA:

Wystawa mebli żelaznych i epatentowanych, Wystawa urządzeń biurowych, Wystawa artykułów spożywczych i delikatesów, Wystawa budowlana i budowy dróg, Techniczne nowości i wynalazki, Zbiorowe wystawy: francuska, grecka i indyjska, Pokazy wzorów gospodarstwa wiejskiego i leśnego, III Austriackie Targi na zwierzęta.

Wiza wjazdowa zbełn Legitymacja Targów i paszport zagraniczny upoważniają do przekroczenia granicy austriackiej. Czechosłowacka wiza tranzytowa również zbędna. Znaczne zniżki przejazdu na kolejach polskich, niemieckich, czechosłowackich i austriackich oraz na liniach lotniczych. Wszelkie informacje oraz legitymacje (po zł. 8.—) przez

## WIENER MESSE—A. G., WIEN VII.

podczas Jesiennych Targów Lipskich w biurze informacyjnym, Lipsk, Pawilon Austriacki, oraz u honorowych przedstawicieli

w Wilnie: Polskie Biuro Podróży „Orbis”, Mickiewicza 11.

## Największa Krajowa Fabryka

Czekolady, Kakao i Cukrów Deserowych

# „Goplana”

SP. AKC. POZNAŃ

poleca wyśmienite swe wyroby.

CENY PRZYSTĘPNE, SPIESZNA DOSTAWA.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE!

## Poszukujemy sublokatora lub sublokatorów

NA PIĘĆ POKOI W DOMU PRZY UL. MICKIEWICZA 4.

Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa” od 9 do 10.

## PSZENICĘ WYSOKOLITEWSKĄ

### ŻYTO DAŃSKOWSKIE do siewu

poleca majątek Chozów. W celu terminowego wykonania zleceń, uprasza się o wcześniejsze zamówienia. Wysyłkę uskutecznią się w zaplombowanych workach w ilościach nie mniejszych niż 100 kg. Majątek Chozów, poczta, telegr. i telefon: Chozów k/Mołodeczna Eugeniusz Chetchowski.

## LEKARZE:

**D-r Bernshtein** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Mickiewicza 28. Od 9—1 i 4—8 w.

**D-r Blumowicz** chor. weneryczne, skórne, i moczopłciowe, tel. 921. Wielka 21, od 9—1 i 3—7.

**D-r Ginsberg** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3. Od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

**D-r Kenigsberg** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Mickiewicza 4. Od 9—12 i 4—8. Tel. 1090.

**D-r Szyrwint** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Wielka 19, od 9—1 i 3—7.

**Dr. Wolfson** choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, od 9—1 i 4—8 w. tel. 10-67.

**D-r Zeldowiczowa** choroby kobiece, weneryczne i narządu moczowego. Mickiewicza 24. Od 12—2 i 4—6. Tel. 277.

## KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Pierwszy Dźwiękowy Kino „HOLLYWOOD” Mickiewicza 22.

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr „HELIO”

Od dnia 15 do 19 sierpnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

## „Miłość i Łzy Szopena”

Dramat wielkich uczuć wielkiego człowieka. Aktów 12. W rolach głównych: Fryderyk Szopen — Pierre Blanchar, Marja Wodzińska—Marry Bell, George Sand—Germaine Langier, Delfina Potocka—Zofia Zajackowska, Antoni Wodziński—Stefan Czacki. Nad program: **Zima w Alpach** — w 1 akcie. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następny program: „Motocyklem ponad obłoki”.

## „WILLA FALKONIERI”

Wielki dramat erotyczny osnuty na tle słynnej powieści R. Vossa. Role główne kreują: HANS STÜVE, MARIA JACOBINI, ANGELO FERRARI. Nad program komedia w 2 akt. Ceny miejsc do godz. 7-ej PARTER 1 zł., BALKON 80 gr. Początek seansów o g. 5-ej, ost. 10.30.

Od godz. 4-ej i pól do 7-ej ceny zniżone: BALKON 60gr. PARTER 1zł. **Sensacyjna sztuka dźwiękowa** W roli gł. arcywesoła, cudownie zbudowana MARION DAVIES oraz przyjmują udział największe gwiazdy: FAIRBANKS, CHAPLIN, NORMA TALMADE, RENEE ADOREE i inni. Wspaniała gra. Początek o godz. 4.30, ost. seans o g. 10.15.

## Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie

sprzedaje:

1. Ca 3000 (trzy tysiące) m3 olszy użytkowej wybrakowanej znajdującej się na stacjach: Drusieniki ca 200 mtr. 3, Juraciszki ca 900 mtr. 3, Jezioro ca 250 mtr. 3, Marcinkańce ca 700 mtr. 3, Rybnica 500 m tr. 3, Sanowo ca 150 mtr. 3, Usza i Mołodeczne ca 200 mtr. 3, Woropajewo ca 200 mtr. 3.

2. Świerk użytkowy w kłociach i dłużych na stacjach: Mosty ca 400 mtr. 3, Orany i Zerwiny ca 100 mtr. 3 Marcin kańce ca 300 mtr. 3.

3. Sosnę użytkową w kłociach i dłużych: a) ca 2000 mtr. 3 loco trawny w Mostach, w tem I i II kl. gr. ca 150 mtr. 3, III kl. gr. ca 1580 mtr. 3 I i IV kl. gr. ca 270 mtr. 3.

b) na stacjach: w Sanowie ca 900 mtr. 3, w Drusienikach ca 1280 mtr. 3, w Mostach ca 200 mtr. 3.

Wyżej wymienione materiały mogą być sprzedane w oddzielnych partjach na poszczególnych stacjach.

Oferty na powyższe materiały należy składać w Dyrekcji do 18 bm. z załączeniem kwitów Kasy Skarbowej na wpłacone na rachunek Dyrekcji Lasów Państwowych Nr. 5 lub do PKO na konto czekowe 36371 wadja w wysokości 5 proc. od wartości obiektu według cen proponowanych.

Dyrekcja zastrzega sobie wybór ofert bez względu na wysokość cen oraz prawo zmniejszenia wymienionej ilości materiałów.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE.

## Sprzedaje się

Parowa i Mechaniczna Pralnia. Wilno, ul. Lwowska 4 m. 2 od 3 do 5.

**Spółnik(czka)** potrzebny zaraz z kapitałem od 5 tys. zł. do przemysłowo-handlowego interesu, zysk pewny, ryzyka żadnego. Dowiedzieć się: Wilno Wileńska 5. Zakład malarski W. Woźnickiego. —0

**Poszukujemy kupna apteki** na prowincji, najchętniej blisko stacji kolejowej. Zgłoszenia Agencja „Polkres” Wilno, ul. Królewska 3, tel. 17-80. —0

Żądajcie wszędzie „Extra” Znany napój bezalkoholowy. Wyl. wyrobu fabr. „NEKTAR”.

**D.-H. K. Rymkiewicz** ul. Mickiewicza 9.

Poleca w największym wyborze **OBICIA** pap. (tapety) z fabryk krajowych od zł. 1.50 gr. za rolkę 15 metr. i drożej. WIELKA wyprzedaż **reszek** z rabatem od 20 proc. do 50 proc Sprzedaż za gotówkę i na raty. -1

## Popierajcie L.O.P.P.

# Wielkie Zwycięstwo Motocykli Harley-Davidson

na I RAIDZIE 1.000 klm. W. K. S. „LEGJA” na przestrzeni WARSZAWA—WILNO—WARSZAWA

w dniu 2 i 3 sierpnia r. b.

3 MOTOCYKLE MARKI HARLEY-DAVIDSON (1200 cm3 z wózkami) zgłoszone jako zespół fabryczny, prowadzone przez p.p. inż. W. Rychtera, Z. Węgrzeckiego i H. Pieniążkiewicza

**ZAJĘŁY W OGÓLNEJ KLASYFIKACJI 3 PIERWSZE MIEJSCA, ZDOBYWAJĄC NASTĘPUJĄCE NAGRODY:**

Nagrodę Przechodnią p. Ministra Spraw Wojskowych dla klubu, którego 3 zawodników osiągnęło najlepsze wyniki (dla P.K.M.).

Nagrodę W.K.S. „LEGJA” dla zwycięskiego zespołu fabrycznego

Nagrodę W.K.S. „LEGJA” dla zwycięskiej drużyny klubowej (dla P.K.M.).

Ponadto w kategorii ponad 600 cm3 bez wózków p. K. Kobylński na motocyklu „HARLEY - DAVIDSON” o pojemności 750 cm. zdobył:

Nagrodę - Upominek Wice - Prezesa Wileńskiego Automobilklubu dla pierwszego zawodnika, który wjechał w mur Wilna. Drugą nagrodę w kategorii ponad 600 cm3 bez wózków.

Generalne Przedstawicielstwo Motocykli „Harley-Davidson” na Polskę

„A U T O - S E R V I C E”

Warszawa, ul. Nowy-Swiat № 9. Tel. 141-07, 141-19 i 141-57.

Nagrodę Automobilklubu Polski za pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej

Pierwszą nagrodę w kategorii ponad 600 cm3 z wózkami

Nagrodę „ZGODY”, równoznaczną z pierwszą nagrodą

Drugą nagrodę w kategorii ponad 600 cm3 z wózkami

Nagrodę p. inż. W. Prylńskiego dla najlepszego jeźdźcy P.K.M.

Nagrodę firmy „Firestone” za najlepszy wynik na oponach Firestone.

Przedstawicielstwo rejonowe na województwo Wileńskie

**Jan ZAWISZA**

Wilno, ul. Mickiewicza № 24.

A. ARMANDI

## WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

Gerald wsunął mu do ręki szczerą nagrodę za bezinteresowną przyjaźń dla szofera i zapytał: — które piętro?

— Pierwsze sir. Wspaniały widok na wodospada, terasa...

— Świetnie, a drugi?

— Drugi... co?

— No, drugi pokój do diabła!

— Jaki drugi pokój, sir?

Gerald rzucił na niego wściekłe spojrzenie i oznajmił sucho:

— Mój!

Na twarzy służącego malowało się

szczerze zdumienie. Przemaszając

robił rozpaczliwe gesty:

— Mój przyjaciel proszę o jeden

apartament sir. Gdyby proszę dwa, nie

mógłbym zadowolić państwa, hotel

nasz jest przepełniony. Czy rozkaże

pan wskazać drogę do małżonki?

Zdenerwowany i oburzony Gerald,

nie wiedział co począć. Zdecydował

jednak, że najważniejsze jest to, aby

Arabella miała wygodne łóżko, o sobie

zdaży jeszcze pomyśleć po kolacji. Ski

nał więc głową służącemu i wbiegł na

pierwsze piętro. „Apartament dla mło-

dych państwa” składał się z maleńkie-

go przedpokoju, dużej sypialni i łazien-

ki. Gerald zapukał ostrożnie, z głębi

zadźwięczał srebrzysty głosik:

— Proszę.

Wszedł, a za nim zjawił się kel-

ner z obrusem i dwoma nakryciami.

Belli nie było w pokoju. Z terasy do-

leciał znów jej cudny głos:

— Gerry, spójrz, jak tu cudnie!

Szklane drzwi prowadziły na taras. Oparta o balustradę Bella patrzyła

na ciągnącą się daleko, pod jej nogami

dolinę. Gerald zbliżył się również.

Zanim zdążył coś powiedzieć, szepnę-

ła:

— Pst!... Ja wiem, daj mi rękę, nie

tę, lewaj!

Nie rozumiejąc wyciągnął do niej

rękę. Pewnym siebie ruchem obróciła

jego pierścienek kamieniem wewnątrz

dłoni, nadając mu w ten sposób pozór

obraczki. Młodzieniec drgnął:

— Zwarowałaś Bello?

— T ak trzeba.

Pokazała mu swoją rękę, na której

błyszczał niby obrączka, przekreślony

oczekiem, pierścienek. Widząc, że chce

protestować pokazała na czarnego lo-

kaja, czekającego przy stole z kartą

obiadową.

— Odpraw go, a potem pomówi-

my.

Gerald wyszedł rozgniewany i przy

niósł jej kartę. Bez pośpiechu wybie-

rała potrawę, okazując dużo znaw-

stwa w tym kierunku i smaku. Murzyn

zapał wszystko, i szczerzący zęby, za-

pytał:

— Wypić?

— A prawo?

Szeroki uśmiech negra rozszerzył

się jeszcze więcej:

— Prawo na dole, a tu, na wierz-

chołku skały, można wszystko sir.

Gerald rozdrażniony wzruszył ra-

mionami i odwrócił się. Bella położyła

rączkę na jego ramieniu:

— Szampana, Gerry?

Spojrzał na nią surowo i powtórzył

kelnerowi:

— Słyszeliście? Szampan!

— Słucham sir. Jeszcze co?

— Likiery! — rozkazała meksykan-

ka, uśmiechając się do swego odbicia

w lustrze.

Lokaj uklonił się i wyszedł. Gerald

nie mógł dłużej panować nad sobą:

— Może zechcesz wyłomaczyć mi

teraz, co znaczy cała ta komedia?

Arabella otworzyła szeroko niewin-

oczy:

— Jaka komedia Gerry?

— Ta... ta... ta cała inscenizacja?

Nie mógł znaleźć odpowiedniego

słowa.

— Czyż myślałeś Gerry, że pozwo-

liłabym ci spędzić noc pod odkrytym

niebem?

— Czy wyobrażasz sobie, że spę-

dę ją tutaj?

— Co ci przeszkodzi?

Naiwność, czy chytryść? Ale czy

Belli miały wyraz takiej niewinności,

ton jej dźwięczał tak naturalnie że Ge-

rald zwątpił w słuszność swego wła-

snego gniewu.

— Posłuchaj Bello, nie rozumiesz

sama, co mówisz. To niemożliwe.

— Niemożliwe? Dlaczego? Zape-

wniam ci, że nie będę hałasowała.

Nie, nie było wątpliwości, była tu

jakaś chytryść z jej strony. Co do tego

że Bella była niewinna dziewczyną,

gotów był przysiąc, ale również był

pełnie, że nie należała do tych, które

wierzą, że dzieci znajdują się w głów-

kach kapusty....

Nie, stanowczo, gdyby w to wzie-

rzy, mógłby uważać siebie za skończo-

nego głupca! Pocóż więc udawała na-

winną? O co jej chodzi? W jakim ukry-

tym celu odegrawała tę całą komedię?

Od nagłych podejrzeń zakreślił mu

się w głowie. Ale podejrzenie przybie-

rało formę coraz bardziej realną. A

więc Bella kłamała cały dzień, aby go

wciągnąć w pułapkę. Wszystko, co ro-

biła, robiła w tym celu, aby wsadzić

na szpilkę jeszcze jeden „egzemplarz

do kolekcji”. Wszyscy młodzi ludzie,

otaczający ją płacili na jej piękności,

— wszyscy, prócz jednego

Geralda, jego obojętne, opasowanie

gniewało ją. Czyż dla tej zbalamu-

ce dziewczyny przyjaźń jego miała

znaczenie. Chciała go wypróbować, z

djabelską chytryścią opłatała naci do-

kłała niego. Za wszelką cenę postano-

wiła przywieźć do kraju i to ostatnie

związki, którego w jej „kolekcji”

brakowało. „Ach, tak! Zobaczymy kto

będzie silniejszy!” — myślał Gerald.

Z sercem boleśnie ściśniętym rzekł:

— Dobrze! Będę spał tutaj!

Ta nagła decyzja zdziwiła ją wi-

docznie. Nie oczekiwała tak łatwego

zwycięstwa. W spojrzeniu, które mu

rzuciła mignął niepokój. Drwiny

uśmiech, który wykrzywił jego usta,

przestraszył ją.

Podszedł bliżej i nieśmiało dotknę-

ła jego rękoma.

— Geraldzie, może źle mnie zrozu-

miałeś?

— „Zle”? — zaśmiał się gorzko.—

O! nie, Bello! Zrozumiałem cię bardzo

dobrze.

Ton i wyraznie dwuznaczna odpo-

wiedź zaniepokoiły ją jeszcze bardziej.

Widziała jego zły uśmiech i rozumiała

że nie wroży on nic dobrego. Chciała

wyjaśnić, wytłumaczyć się — Ale zja-

wienie się czarnego sługi, przerwało

ich rozmowę.

Na olbrzymiej tacy wniesiono za-

mówione menu, a według amerykań-

skiego zwyczaju, przekąski postawio-